„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe znoszenie do domu dopłaca się 20 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 460. Kraków, poniedziałek dnia 8 października 1906 ROK XIV.

Samorząd i reforma wyborcza.

Ktokolwiek śledził życie polityczne i ruch ludowy w naszym kraju, tembardziej kto brał w nich udział, kto poznał bodaj powierzchownie sprawę społeczną i pojął ducha naszych dotychczasowych ustaw i ordynacyi wyborczych, ten bez podniety i krzyków socyalnej demokracyi oddawna żądał gruntownej reformy wyborczej w myśl chrześcijańskiej sprawiedliwości i szczerych demokratycznych zasad.

Dotychczsowa ustawa wyborcza była niezaprzeczenie krzywdzącą i utrudniającą prawdziwe wolne wybory. Sama bowiem podstawowa zasada tej ustawy, nadająca prawo wyborcze tylko tym, którzy płacili bezpośrednie podatki, i to tylko wyższe, była błędną i niesprawiedliwą, bo jak słusznie zarzucano, oceniała ludzi według ilości zapłaconych do kasy państwowej pieniędzy.

W gminach np. wiejskich mieli prawo wyborcze tylko ci, którzy opłacali dwie trzecie całej kwoty podatkowej przez gminę opłacanej; ci wszyscy zaś, którzy składali się na trzecią część podatkowej sumy, — byli prawa wyborczego pozbawieni. Zwykle znajdowali się w tej trzeciej części najuboższych ci, którzy najbardziej garnęli się do każdej oświatowej i politycznej pracy, a więc bywali najbardziej dojrzałymi politycznie.

Ubytek tych sił odczuwały stronnictwa ludowe dotkliwie, a tem samem z przekonania i doświadczenia upominały się bardzo stanowczo o reformę wyborczą.

Drugą, bardziej jeszcze rażącą niesprawiedliwością, a równocześnie nielogicznością dotychczasowej ustawy, były „pośrednie“ wybory. Jeżeli bowiem wyżej opodatkowany uznany już został za dojrzałego do głosowania, to należało mu przyznać głos bezpośredni. Tymczasem ordynacya wyborcza uznawała go tylko za „prawyborcę“ i zmuszała do przelewania swego prawa głosowania na „wyborcę“, który dopiero mógł głosować na posła!

Pomijając uszczuplenie praw obywatelskich zawarte w pośredności wyborów, wiadomo jakie pole do nadużyć wszelkiego rodzaju nastręczało z jednej strony samo przeprowadzanie prawyborów, a z drugiej strony możność wywierania wpływu na szczupłą liczbę kilkuset uprzywilejowanych wyborców.

Ktokolwiek przypatrywał się zblisko wyborom przeprowadzanym w okręgach wiejskich, tego nieraz brała rozpacz na widok bądź tyranii bądź demoralizacyi ludu, jakie się praktykowały w czasie wyborczym. Uczciwi ludzie wprost ze strachem i wstrętem oczekiwali chwili rozpisania wyborów, a wzdychali za najprędszem ukończeniem agitacji wyborczej, uważając cały ten kilkutygodniowy peryod wyborczy za coś podobnego jak najazd politycznego bandytyzmu.

Jeżeli to wszystko teraz przypominamy, to dla stwierdzenia, że z najgłębszego przekonania żądaliśmy i żądamy zmiany dotychczasowej ustawy wyborczej na powszechne i bezpośrednie głosowanie, które to dwie rzeczy uważamy za nieodzowny *„warunek sprawiedliwości“*.

Jesteśmy również zdania, że powszechność i bezpośredniość wyborów spowoduje to, co oddawna było koniecznem, a zostało niestety u nas zaniedbanem, to jest zbliżenie się warstw inteligentnych i przewodniczących w polityce i sprawach narodowych, — do ludu. A to zbliżenie będzie dopiero szkołą polityczną p r a w d z i w ą, bo nie będą pouczać ludu sami tylko wodzireje pewnych stronnictw rzekomo ludowych, ale ludzie dojrzali i wytrawni politycznie, dla których rzeczywiście „salus reipublicae suprema lex“— dobro rzeczypospolitej jest najwyższem prawem.

Wobec tego jesteśmy gotowi walczyć o zdobycie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania ze wszystkich sił naszych i nie spocząć, aż ono zdobędziemy.

„Równość“ głosowania jest rzeczą podrzędną. Ani się do niej nie zapalamy, ani się jej nie lękamy. Nie zapalamy się do niej, bo nie może my jej sobie uzasadnić ścisłą sprawiedliwością, a nie lękamy się jej, bo znając nasze stosunki społeczne, podzielamy zdanie bar. Becka, że wprowadzenie pluralności nie zmieni ostatecznego wyniku powszechnego głosowania.

Zdaje się, że po tych wywodach nikt nas nie posądzi, jakobyśmy nie byli najszczerszymi i zdecydowanymi zwolennikami nowej ustawy wyborczej.

Atoli zapatrując się w ten sposób na nstawę wyborczą, nie tracimy z oczu, że ona w każdym razie nie jest dla narodu ostatecznym „celem“, lecz tylko „środkiem“ politycznego działania.

Ustawa o powszechnem, bezpośredniem głosowaniu da nam dzielną broń do ręki, ale od nas zależy, abyśmy tą bronią robić umieli i użyli ją na naszą korzyść.

Nie wolno tedy dla zdobycia tej skutecznej broni politycznej, nie uwzględniać innych narodowych praw i spraw żywotnych.

Najżywotniejszą zaś sprawą naszą jest zdobycie należnych nam praw narodowych i zachowanie zdobytych. W tej sprawie wszyscy Polacy i wszystkie stronnictwa stojące na zasadzie narodowej muszą być zgodne, jeżeli nie chcą na **siebie ściągnąć zarzutu zaprzaństwa, i negacyi** tego, co dotychczas zawsze miały — i dotychczas mają na ustach i w swoich pisanych programach.

Największy przeciwnik Koła polskiego musi mu oddać słuszność, że politycznie, zręcznie i przezornie postąpiło, podnosząc w chwili wytoczenia zmiany ustawy wyborczej sprawę samorządu narodowego. O ten samorząd zawsześmy wołali, o nim marzyli, a gdy nadeszła chwila polityczna, w której bez wątpienia najłatwiej coś uzyskać, obowiązkiem jest wszystkich narodowców poprzeć starania Koła polskiego w tym kierunku. —

Żądania niemieckie.

Wiedeń, 7 października.

(Mm.) Izba poselska dopiero w piątek przyszły, dnia 12 października odbędzie posiedzenie plenarne. Owe dni swobodne obróci komisya reformy wyborczej na załatwienie spornych punktów dotychczas nierozstrzygniętych. Takimi punktami spornymi są:

Rozgraniczenie terytorjalne okręgów wyborczych w Czechach;

kwestya zabezpieczenia podziału okręgów wyborczych w całem państwie z pomocą większości kwalifikowanej;

kwestya zabezpieczenia mandatów delegacyjnych niemieckich z Czech i Moraw.

Do tych trzech żądań, pozostających w związku z reformą wyborczą, Niemcy dodają obecnie jeszcze czwarte: personal urzędniczy na upaństwowionej kolei północnej powinien liczyć taki sam procent Niemców, jaki liczył do tej pory.

Powtarzamy owe żądania na podstawie informacyj gazet wiedeńskich. Na tych samych informacyach opierają się poniżej podane szczegóły. Gabinet barona Becka pośredniczy już czas dłuższy między Czechami i Niemcami. Czesi bowiem nie chcieli zrazu słyszeć o zabezpieczeniu podziału okręgów wyborczych większością kwalifikowaną. Trzeba przyznać słuszność wiedeńskiej „Oesterreichische Volksztg.“, gdy mówi, że ten opór Czechów daje dużo do myślenia. Niemcy muszą się mieć na baczności przed Czechami. Skoro Czesi zwalczają zabezpieczenie podziału okręgów wyborczych, to znaczy, że pragną ów podział zmienić, rzecz jasna, na własną korzyść, i to w możliwie krótkim czasie. Wyniknęłyby stąd wielkie niebezpieczeństwa dla Niemców...

Baron Beck uznaje słuszność obaw nie-

mieckich. Uznaje tem łacniej, że i Polacy pragną się zabezpieczyć w Galicyi przed wybrykami koalicji rusińsko-czesko-radykalnej. Proponuje zatem, by w ciągu 18 lat do zmiany podziału okręgów wyborczych była potrzebną większość dwóch trzecich głosów (344 posłów), po upływie lat ośmnastu większość trzech piątych (312 posłów).

Czy ta propozycya przypadnie obu stronom do smaku? Można a nawet należy przypuszczać, iż Czesi ją zaakceptują. Zbyt duże zyski wyciągną z reformy wyborczej, by mieli je narażać na zatratę dla zysków sowitych, ale niepewnych, mogących wypłynąć z ewentualnej zmiany w od dalonej przyszłości podziału okręgów wyborczych.

Rzecz inna, Niemcy! Na reformie wyborczej zależy, im daleko mniej, niż Czechom. Mogą się zatem targować i w ustępstwach nie iść tak dale ko, jak proponowany przez barona Becka kompromis.

Czego zaś Niemcy z wszelką pewnością nie osiągną to zabezpieczenia sześciu mandatów z Czech i z Moraw w drodze ustawodawczej. Na zmianę ordynacyi wyborczej delegacyjnej Polacy nie pozwolą. Owa ordynacya, nakazująca przeprowadzać wybór delegatów z każdego kraju z osobna a nie z pełnej Izby i traktująca każdy kraj jako całość, jest jednem z ustępstw, jakie w 1867 r. Koło polskie otrzymało wzamian za głosowanie za konstytucyą centralistyczną.

Baron Beck proponuje, by Czesi i Niemcy spisali rodzaj umowy, utrzymującej po wszystkie czasy kompromis, mocą którego Czesi odstąpią Niemcom z królestwa czeskiego cztery mandaty. delegacyjne a z margrabiostwa morawskiego dwa mandaty. Rząd oświadczy, że z wiedzą cesarza akceptuje ów kompromis.

Niemcy więcej nie mogą wymagać. Muszą tutaj zdać się na dobrą wolę Czechów.

I jeszcze jednego życzeni, a raczej żądania niemieckiego baron Beck nie zdoła spełnić. Usta wodawczego poręczenia, że na kolei północnej stosunek procentowy Niemców wśród urzędników ma pozostać ten sam. A wiadomo, że dyrekcya generalna, zwłaszcza obecna przyjmowała samych tylko Niemców. Baron Beck złoży oświadczenie, że się postara, by na kolej północną przyjmowano i nadal Niemców, o ile się zgłoszą do służby, nie może jednak gwarantować, że się będzie przyjmowało samych Niemców.

Także i ustawa o zabezpieczeniu swobody wyborów będzie tworzyła twardy orzech do zgryzienia. Zwłaszcza dla tych, którzy sami teroryzując narzekają na terror innych....

Nowe fiasko socyalistów.

Czwarty miesiąc trwa strejk robotników w kopalni galwanu w Kątach. Wywołali go socyal nidemokraci w chwili zupełnie niestosownej, bez należytego zbadania i przygotowania sprawy,— nagle i na ślepo, licząc jedynie na to, że robotnicy w lecie prędzej znajdą zarobek, a mając już ziemniaki w polu łatwiej obejdą się bez zarobku.

Samo sformułowanie żądań robotników przez czerwonych towarzyszy było nierozumne i oczywiście przesadne. Żądano usunięcia inżyniera Rodego i podwyższenia płac do 5 koron dzien nie dla górników, oprócz innych mniej ważnych wymagań.

Można było z góry przewidzieć, że żądania te zostaną odrzucone, ale socyaliści i tak rozkołysali fantazyę robotników obiecując im niezawodne zwycięstwo, i tak ich podżegali, rzucając z góry na wszystkich podejrzenia i oskarżając ich o „zdradę sprawy robotniczej", — że udało się im wręcz „zapalić" nierozważnych do strejkowania — aż do skutku.

Ale ten skutek jest fatalnym dla — robotników. Zarząd kopalni nietylko stanowczo odrzucił wszystkie żądania robotników, ale też odesłał wszystkie ich książki robotnicze do gmin — i zapowiedział, że w żadne układy nie będzie się wdawał, uważa umowy robotnicze za samowolnie zerwane — i może tylko robotników jako nowo zgłaszających się przyjąć do roboty.

Znaczy to, że strejk w Kątach jest przegrany z kretesem, a robotnikom pozostaje tylko kapitulacya na łaskę i niełaskę.

Wie to partya socyalno-demokratyczna — i już w organach swoich tylko półgębkiem wspomina o strejku w Kątach, a przecie jeszcze strejk podtrzymuje!

A czyni to w ten sposób, że pozyskawszy tam kilku „towarzyszy" za pieniądze, przez nich bądź łudzi, bądź teroryzuje resztę robotników i wstrzymuje ich od powrotu do pracy.

Na 508 robotników w Kątach zaledwie 50 będzie należących do partyi czerwonej, — a 8 jest jej agitatorów. Ci wiedzą, że nie mają już nic do stracenia, gdyż Zarząd kopalni również stanowczo oświadczył, że tych sprawców zamieszania i strejku pod żadnym warunkiem nie przyjmie więcej do pracy. — Wiedząc o tem, że sami nie dostaną pracy, wstrzymują od niej tak że innych! Jestto dowodem niesłychanej niesumienności socyaldemokratów, która naraża ludzi na nędzę i głód, aby tylko podtrzymać raz rzucone lekkomyślnie hasło strejku.

Strejk w Kątach jest stanowczo i najzupełniej przegrany. — Zdarza się to socyalistom już po raz drugi w tym roku w powiecie chrzanowskim, bo tak samo przegrali strejk w kopalni węgla w Sierszy. Czas najwyższy zatrąbić do odwrotu i wyznać, że wyprawa w chrzanowskie zrobiła kompletne fiasko. —

Koszta tych eksperymentów socjalistycznych ponoszą naturalnie robotnicy...

Panna Arabela.

(Z francuskiego.)

10 Ciąg dalszy.

— A to dla czego?

— Ze względu na siebie samego.

— Jakto?

— Bo widzisz, tobą chcą się zaopiekować filantropijne osoby: chcą urządzić festyn na twój dochód. Wiedzą, że nie jesteś zamożny, co tembardziej wpływa na ich postanowienie. Gdybyś więc żądał odszkodowania, straciłbyś sam na tem.

Blaireau wytrzeszczył oczy. Rozumiał nie wiele.

W takim momencie wszedł baron de Hautpertuis w towarzystwie mera, aby się porozumieć z nieszczęśliwą ofiarą co do szczegółów przedstawienia wydanego na jej korzyść.

ROZDZIAŁ XVII,

w którym na Błażeja Blaireau zaczyna spadać nie tylko sława, ale też inne korzyści.

Baron de Hautpertuis w paru słowach przedstawił „nieszczęśliwej ofierze" swój projekt festynu dobroczynnego. Blaireau bardzo się ucieszył. Nie dość sławy, będą jeszcze pieniądze.

P. Dubenoit natomiast smucił się, widzą, że coraz większe niebezpieczeństwo grozi spokojowi Montpaillard.

Próbował wprowadzić Błażeja na drogę umiarkowania i rozsądku.

—Słuchaj-no Blaireau — mówił — zastanów się nad twojem położeniem.... Czem myślisz zarabiać na życie?

— Będę pracował.

— W jaki sposób?

— Polując na cudzą zwierzynę.

— Nie łatwo ci to przyjdzie, oczy strażników ziemskich będą na ciebie zwrócone. A o pracę uczciwą jeszcze ci będzie trudniej. Każdy wie, że siedziałeś w więzieniu.

— Ale każdy będzie też wiedział, że byłem niewinny.

— Masz rację, Blaireau — zostań — wtrącił baron, który słuchał tej rozmowy z drwiącym uśmiechem na ustach. — Opinja publiczna okaże ci współczucie i napełni ci kieskę.

— A jak pan myśli ile przyniesie to przedstawienie?

— Ha! niewiadomo.

— Pozwól sobie powiedzieć, panie baronie — wtrącił mer — że nie przyniesie i dwudziestu franków. W Montpaillard niema ludzi bogatych.

— A wczoraj powiedziałeś pan, że niema ubogich.

— I jedno i drugie święta prawda. Mamy tu samych obywateli średnio zamożnych, spokojnych którym spektakle nie w głowie, którzy nie mogą wyrzucać pieniędzy na rozrywki.

— O, ja się z panem zakładam, że dociągniemy do paru tysięcy franków.

— I owszem, zakładam się o 500 franków, że festyn nie przyniesie i dwustu.

— Trzymam zakład. Te pieniądze wpłyną do twojej kieszeni, Blaireau podziękuj panu Dubenoit

— Pierwszy to raz pan mer świadczy mi jaką taką uprzejmość Serdecznie panu merowi dziękuję

— Niema za co, przekonasz się niebawem, że ten festyn nie przyniesie ci nawet tyle, żebyś miał na porządne buty.

ROZDZIAŁ XVIII,

w którym wykazane jest, że czasem trudniej wejść do więzienia niż wyjść z niego.

Korzystając z przywileju powieściopisarzy, dozwalającego im igrać z czasem, zarówno jak i z przestrzenią, odmłodzę was panowie i panie o całą dobę. Czytelniczki nie pogniewają się o to, mam nadzieję.

Powrócimy do chwili, gdy Juliusz Flechard po wzruszających zeznaniach podążył do prokuratorji z adwokatem Guillache. Czekało go tam chłodne przyjęcie.

W nieobecności prokuratora, jego sekretarz staruszek usiłował go namówić na cofnięcie zeznania.

— Blaireau odsiedział trzy miesiące wieży na rachunek p. Flechard, rzeczą p. Flechard jest odszkodować Błażeja Blaireau — tłómaczył. — Zapłać mu pan 30 soldów za dobę uczyni to 90 fr. dla okrągłego rachunku możesz mu pan dać 100 fr. Będzie miał zupełnie dosyć.

— Powrócimy jutro rano i zobaczymy czy prokurator będzie tego samego zdania — odpowiedział na to p. Guillache.

Profesor gimnastyki spędził noc jaknajgorzej Walczyły w nim sprzeczne uczucia: nie miał ochoty siedzieć w więzieniu, ale rozumiał, że inaczej nie pozyska ręki i serca panny Arabelli. Gra była warta świecy. Wobec tego zapragnął męczeństwa...

Nazajutrz, bardzo wcześnie, stawił się u prokuratora.

— To pan! Flechard (Juliusz) — zawołał urzędnik państwowy. — Mogę panu to tylko powiedzieć, że ominąłeś bardzo dobrą sposobność siedzenia cicho, jak mysz pod miotłą. Wybrałeś sobie ferye sądowe dla robienia awantur.

— Panie prokuratorze, awantura stała się na wiosnę, a odtąd sumienie spokoju mi nie daje. Ono przyprowadziło mnie tutaj.

— Nie zawracaj pan głowy z wyrzutami sumienia. Oćwiczyłeś tego osła Parju, przez pana ten hultaj Blaireau odsiedział karę, która mu się należała oddawna za co innego. Dajmy pokój tej śmiesznej historji.

— Przepraszam p. prokuratora, że nie jestem jego zdania, ale pragnę dostać się do więzienia najnajprędzej.

— Chyba do domu warjatów. Daj mi pan święty spokój.

— Uprzedzam pana prokuratora, że jeśli nie zechcesz mnie uwięzić, to zwrócę się do władzy wyższej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Poświęcenie szpitala jubileuszowego.

Piękną uroczystość obchodził w niedzielę krakowski konwent braci Miłosierdzia. Szpital jubileuszowy im. cesarza Franciszka Józefa, wystawiony staraniem konwentu z publicznych składek i fundacyi, został wczoraj poświęcony.

Poświęcenia dokonał ks. kardynał Puzyna w asystencyi licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Nowy gmach ustrojony był w liczne flagi o barwach: papieskich, państwowych, narodowych i miejskich, a cała ulica Bonifraterska była przybrana masztami, na których zawisły girlandy i herby ziem polskich.

O godzinie 9 kiedy się zebrał komitet budowy z p. Zdzisławem Włodkiem na czele, tudzież zaproszeni goście przybył JE. książę kardynał ze swoim kapelanem, powitany przez prowincjała O. Stura, definitora i przeora O. Bernatka, tudzież innych przeorów i Braci konwentu. Po krótkiej modlitwie JE. odprawił Mszę św. w kaplicy św. Elżbiety poczem dokonał poświęcenia zakładu i odjechał.

Wówczas rozpoczęła się druga część uroczystości, to jest oddanie szpitala konwentowi przez komitet, imieniem którego przemawiał prezes p. Z. Włodek. Po wręczeniu kluczy wygłosił mowę dziękczynną O. Bernatek na co odpowiedział p. sekretarz nam. Kowalikowski. Dalej prowincjał O. Edward Stur składał po niemiecku podziękowanie im. Prowincji austrjacko-czeskiej. Imieniem miasta przemawiał I wiceprezydent p. M. Chyliński, a następnie prof. dr. Kostanecki im. Wydziału lekarskiego, poczem architekt p. Janusz Niedziałkowski odczytał akt poświęcenia (który dziś przez ks. biskupa Nowaka włożony został do puszki i wmurowany) Ostatni przemawiał im. lekarzy szpitala prof. Bossowski. W końcu oświadczył O. Bernatek, że prof. dr. Wicherkiewicz złożył fundusz na jedno łóżko fundacyjne, poczem odbyło się zwiedzenie całego gmachu przez uczestników tej uroczystości, w której także brali udział: gen. Steeb, dowódca twierdzy i komendant placu podpułkownik Glaeser, radca dworu prof. dr. Fryderyk Zoll, dyr. policji dr. M. Flatau, autor planu budowy prof. T. Talowski umyślnie przybyły ze Lwowa, oraz wielu lekarzy i członków Rady miasta.

O godzinie 1 O. Bernatek przyjmował gościnnie kilkadziesiąt osób duchownych i świeckich. Wśród biesiady O. Stur pierwszy wzniósł toast na cześć cesarza, przyjęty okrzykiem „Niech żyje"!

P. Hopcas odczytał pisma i telegramy z życzeniami: od arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza, Szeptyckiego, biskupów: Wałęgi, Fiszera i Czechowicza; od nam. hr. Potockiego, od hr. Ant. Wodzickiego, od konwentów z Feldsbergu i Gorycji, od protomedyka dra Merunowicza ze Lwowa i od prezydenta dra Leo i dra Józefa Zolla b. prymarjusza tegoż szpitala. W końcu nadszedł telegram od cesarza, który odczytał gen. Steeb.

W uzupełnieniu naszego opisu nowego szpitala dodać należy, że szpital obok już wymienionych ubikacji, posiada trzy sale operacyjne. Każdy oddział ma osobne łazienki i pokoiki dla brata dyżurnego z okienkiem do sal ogólnych, se paratki dla chorych I klasy, aptekę gospodarczą, ambulatorjum dla chorób wewnętrznych i pokój do ekstrakcyi zębowych.

Jest projektowana winda dla wznoszenia chorych do sal operacyjnych. Ale dla braku funduszu dotychczas jeszcze nie zbudowano jej.

Z wykonawców wyn.ienić jeszcze należy prace artystyczno-kamieniarskie p. Wojcika, gazowe i elektryczne: Gazownia i elektrownia miejska, kanałowe i betonowe p. St. Goldman, w ślusarskich brał także udział p. Bialik, a zaś pracownia artystyczno-ślusarska p. J. Goreckiego, wykonała wszystkie łóżka i liczne narzędzia i sprzęty do sal operacyjnych.

Ciało lekarskie nowego szpitala składają pp. prof. dr. Stanisław Pareński jako konsulent; prymarjusz oddziału chorób wewnętrznych dr. Frączkiewicz, sekundarjusz dr. Jarecki, prym. oddziału chirurgicznego prof. dr. Bossowski dla chorób skórnych i wenerycznych prof. dr. Krzyształowicz, okulista dr. Lange.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Stracenie 10 bandytów w Częstochowie.

Jak donieśliśmy w telegramach w Częstochowie w tych dniach rozstrzelano 10 bandytów, skazanych na śmierć przez sąd polowy. Korespondent „Kur. War." tak opisuje tę egzekucję:

Na placu magistrackim, o godz. 6 rano, przed ratuszem gromadzić się zaczęło wojsko; nadchodzili też w gromadkach lub pojedyńczo cywilni...

Tu ktoś płakał,, tam szlochał lub zawodził, poza tem oczy wszystkich utkwione były na odwach, przed którym liczny zastęp żołnierzy wartę pełnił.

— Za godzinę wyprowadzą skazańców — przebiegło po tłumie.

Płacz zamienił się w lament, szlochanie w jęki; innym widzom zaczęły drżeć nogi...

Zajechały dwie bryczki. Po przez las bagnetów ujrzano więźniów.

Dziesięciu ich było. Najmłodszy liczył lat 19 najstarszy 45. Wśród ciszy głębokiej rozlegał się ich płacz daleko.

— Moje dzieci! — jęczał człowiek lat średnich.

Nastąpiła komenda. Skazańców powsadzano po pięciu na bryczki i powiązano ręce z tyłu.

Naprzód pojechał wóz z dziesięciu słupami.

— Marsz! — usłyszano rozkaz.

W pośrodku silnego oddziału wojska ruszył kondukt żywych trupów ku krańcom miasta.

Bladzi, rozpaczni...

Oddział skierował się poza miasto, na wzgórza, gdzie przy drodze — w niewielkiej dolinie upatrzono miejsce kaźni.

Wysadzono skazanych, plac otoczono silnym kordonem wojska i rozpoczęły się przygotowania....

Na wierzchołkach gór dokoła zgromadziły się kupy ludu; wiorstowa w promieniu odległość dzieliła je od doliny śmierci.

Dla siedmiu ksiądz-spowiednik chciał starać się o ułaskawienie...

Tymczasem udzielił im wiatyku i odmawiał modlitwy przedśmiertne.

Ustawiono szereg czarnych słupów, wykopano tyleż przed niemi dołów.

Skazanym założono białe przepaski na oczy i przytroczono plecami do słupów.

Pluton z 80-ciu żołnierzy stanął naprzeciwko. Jeszcze przy słupach kapłan udzielał im Olejami św. namaszczenia i błogosławieństwa na wieczystą dusz wędrówkę.

— Żegnajcie, bracia! — odezwało się głośno kilku do żołnierstwa.

Wzruszenie wzrastało.

— Broń przed siebie!

Zachrzęściały karabiny w rękach wykonawców wyroku.

Cisza grobowa zaległa plac egzekucji.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! uroczyście ozwał się kapłan.

— Na wieki wie..

— Pal!

Grzmot strzałów rozległ się po wzgórzach.

Zwisły głowy skazańców...

Szybko lekarz wojskowy zaczął śmierć sprawdzać: trzech żyło jeszcze...

Nowa, przeciągła salwa karabinów.

Upadek Bismarka.

Niezliczone tomy bibuły zapisano już rozmyślaniami o przyczynach upadku Bismarka ale mimo to sprawa ta do dziś jeszcze otulona jest w części przynajmniej mgłą tajemnicy. Obecnie w czasopiśmie niemieckim „Ueber Land und Meer" ukazało się kilka kartek z pamiętników księcia Hohenlohego namiestnika Alzacji i Lotaryngji, powołanego później na urząd kanclerza, a w urywkach tych znajdują się dość zajmujące szczegóły, dotyczące owych nie wyjaśnionych jeszcze na dworze pruskim wydarzeń. I pamiętniki Hohenlohego nie odsłaniają może wszystkich tron głośnej dymisji, ale dorzucają one sporo światła do sprawy. Przytaczamy poniżej kilka ustępów z tej sensacyjnej publikacji. —

Berlin 24-go marca 1890.

(Hohenlohe opisuje obiad cesarski.)

...Siedziałem między Stoschem a kanclerzem Pierwszy opowiadał mi dużo o swoim zatargu z Bismarckiem i cieszył się, jak król, że teraz może mówić otwarcie i bać się nie potrzebuje wielkiego człowieka. *To uczucie ulgi jest tutaj dominujące*...

Później byłem na przyjęciu u cesarzowej Fryderykowej, która nie godzi się na sposób, w jaki Bismarkowi udzielono dymisji. Wyraziła przekonanie, że ja powinienem zostać jego następcą. Ale gdy jej odpowiedziałem, że liczę sobie tyle lat życia ile jej ojciec, przyznała, że byłoby trochę za późno podejmować się takiego dzieła.

W sprawach polityki socjalnej podziela ona moje stanowisko i mówi, że cesarz Fryderyk zwalczał zawsze prawodawstwo Bismarcka.

Berlin, 24-go marca 1890.

Wielki Książe Badeński, którego wczoraj zrana odwiedziłem wie sporo rzeczy o przesileniu ostatniem, ale także nie wie wszystkiego. Twierdzi on, że przyczyną zerwania cesarza z Bismarckiem jest kwestja władzy i że wszelkie różnice poglądów w sprawach prawodawstwa socjalnego i innych miały tylko podrzędne znaczenia. Główną przyczyną była kwestja rozporządzenia gabinetowego z r. 1852, które Bismarck polecił szczególnej uwadze ministrów i tem samem zabronił im składać raportów cesarzowi. Cesarz żądał, aby to rozporządzenie zniesiono, Bismarck jednak opierał się temu. Przy rozmowie cesarza z Bismarckiem kanclerz miał wyrażać się w tonie tak gwałtownym, że cesarz poźniej opowiadał: „*Całe szczęście, że mi kałamarza nie rozbił o głowę.*"

Odegrała też pewną rolę nieufność cesarza do *polityki zagranicznej księcia*. Cesarz podejrzywał Bismarcka, że chce on według własnych, nieznanych mu planów prowadzić politykę i zmierza do tego, *aby wycofawszy się z trójprzymierza porozumieć się z Rosją*. Cesarz tego nie chce i obstaje przy trójprzymierzu.

Berlin, 27-go marca 1890

Dziś o godz. 2-ej byłem u Bismarcka, którego znalazłem w doskonałem zdrowiu. Gdy mu oświadczyłem, że jego ustąpienie było dla mnie wielką niespodzianką, odrzekł: „Dla mnie także" bo przed trzema tygodniami jeszcze nie myślał o takiem zakończeniu sprawy. „Zresztą —dodał — trzeba było być na to przygotowanym, bo cesarz chce koniecznie sam rządzić." Mówił potem o różnych kwestjach spornych między nim a cesarzem, wyraził zdanie, *że prawo o ochronie robotników*, które cesarz pragnie przeprowadzić, jest na prawdę tylko *prawem o przymusie robotników (Arbeiter zwangsgesetz)*, wspomniał wreszcie o władzy prezesa ministrów, uznając za rzecz niewłaściwą, aby każdy minister miał prawo składać raporty cesarzowi, nie pytając się wcale o pozwolenie prezesa ministrów lub rady ministerjalnej... Gdy mu powiedziałem, że prędzej czy później cesarz prosić go będzie o powrót do życia politycznego, zaprzeczył takiemu przypuszczeniu. „Tego nie chcę — rzekł — Nie chciałbym, aby się powtórzyły dzieje ostatnich trzech tygodni"..... I o naszej wspólnej działalności wspominał, radząc mi postarać się o to, aby cesarz nie zajmował się zbyt gorliwie Alzacją i Lotaryngją, i zalecając mi trzymać się zdala od monarchy. Łatwiej to powiedzieć niż zrobić.

Strasburg, 31-go marca 1890

Henduck, który dzisiaj był u mnie powiedział mi, że cesarz zakomunikował jenerałom komenderującym, dlaczego ks. Bismarck ustąpił. Kwestja rozporządzenia gabinetowego i sposób uchwały, w jaki wystąpił przeciw cesarzowi— oto powody, że dłużej razem z Bismarckiem pracować nie mógł Lepiej jest —mówił — że rozdział nastąpił już teraz, gdy jeszcze możliwe było rozejść się pokojowo, niż czekać na zatarg poważny. Potem zakomunikował cesarz jenerałom, że *Rosja chce przedsięwziąć okupację wojskową Bułgarji i w tym celu pragnie zapewnić sobie neutralność Niemiec. Ale on obiecał cesarzowi Franciszkowi, że będzie mu sprzymierzeńcem wiernym i obietnicy dotrzyma.* Okupacja Bułgarji przez Rosję musi doprowadzić do wojny z Austrją, a on nie może w takiej chwili opuścić Austrji.

Mnożą się wskazówki, że istotnie spór cesarza z Bimarckiem w sprawie planów rosyjskich doprowadził do ostatecznego zerwania. *Bismarck chciał opuścić Austrję.* Cesarz przeciwnie chce pomagać Austrji, nawet gdyby to zawikłać nas miało w wojnę z Rosją i Francją. Teraz rozu-

Zwłoki straconych zakopano w ziemi przy słupach.

Wyrokowi sądu polowego stało się zadość.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 8 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Dionizego biskupa męczennika i Ludwika wyznawcy; we środę Franciszka Borgiasza i Paulina biskupa; we czwartek Germana, Firmina biskupów wyznawców i Zenajdy panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny**. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 2, długość dnia godzin 11 minut 8.

— **Uroczystość Różańcowa.** Wczoraj przed południem Sumę w kościele OO. Dominikanów odprawił ks. kan. Krupiński w obec przepełnionej świątyni; przed kościołem tysiące ludu z okolic i z Królestwa mieściły się koło straganów z artykułami dewocyjnemi. Po południu po odprawionych Nieszporach, procesja w olbrzymim pochodzie wyruszyła z kościoła o godzinie 4, celebrowana przez biskupa sufragana ks. Anatola Nowaka przy udziale licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, licznych bractw kościelnych, z chorągwiami i feretronanami, cechów i stowarzyszeń katolickich, z sztandarami i kapelą „Harmonji". Olbrzymi pochód opasał cały Rynek od wylotu i do wjazdu ulicy Grodzkiej. Ewangelie przy ołtarzach w Rynku śpiewali kolejno: O. Czesław Szuber, kapucyn; O. Jan Domrazek franciszkanin; O. Alfons Kogut, reformat; O. Romuald Kudasiewicz, T. J. i ks. kan. Mateusz Jeż, katecheta gimn. św. Anny. Przy powrocie do kościoła pyrotechnik p. E. Mądrzykowski powitał powrót wspaniałymi ogniami sztucznymi spalonemi nad portalem kościoła.

— **Z teatru miejskiego**. „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego, zdobyła u publiczności krakowskiej uznanie. Zarówno przed premierą, jak i na godzinę przed przedstawieniem niedzielnem, kasa dzienna zakończyła wyprzedaż biletów. Audytoryum niedzielne, zarówno jak i sobotnie, wsłuchiwało się z przejęciem w treść utworu a wykonawców przyjmowało oklaskami. „Odwieczna baśń" w tygodniu bieżącym ukaże się tylko raz jeden: we wtorek, poczem wejdzie na afisz dopiero w tygodniu następnym. Pozostałe dni tygodnia bieżącego wypełni repertuar komedyowy: we środę daną będzie kostyumowa komedya Schoentana: „Odrodzenie", (ceny popularne), we czwartek zaś krotochwila paryska: „300 dni", której przedstawienie ostatnie wypełniło teatr krakowski. W roli Elizy wystąpi p. Trzecieska.

— **Z teatru ludowego.** W tygodniu ubiegłym, ukazały się na deskach sceny ludowej dwie „nowości". Pierwszą z nich był wystawiony we czwartek wodewil 5 aktowy p. t. „Życie w śnie". Według znanych motywów, autor snuje zręcznie historję snu młodej dziewczyny, który ją ratuje od moralnego upadku.

Z wykonawców odznaczyła się pani Sznage w roli bohaterki i p. Frączkowska jako jej przewrotna przyjaciółka zaś z mężczyzn p. Kalinowski, który stworzył świetny typ przedmiejskiego „łazika" i złodzieja.

W sobotę odegrali artyści teatru ludowego głośny melodramat fantastyczny p. t. „Żyd polski". — Publiczność zapełniająca obszerną widownię, oklaskiwała gorąco grę pp. Kalinowskiej, Barwińskiego i Borońskiego.

— **Zjazd górników polskich.** Końcowemu posiedzeniu Zjazdu w sali Kopernika, w nieobecności prezesa p. Strasburgera, przewodniczył w niedzielę pierwszy wiceprezes prof. dr. **Szaynocha.** Zajzd uchwalił cały szereg rezolucji, a między innemi uchwalono rezolucję żądającą szkoły polskiej górniczej w zagłębiu krakowsko-cieszyńskim, za co poseł dr. Michejda podziękował. Podjęto wnioski w sprawie utworzenia osobnego wydziału górniczo-hutniczego na Politechnice lwowskiej. Dalej uchwalono wniosek p. Bocheńskiego w sprawie wezwania zarządów kopalń, by się opiekowały znajdowanemi w kopalniach skamielinami i żeby odsyłano je do Akademii Umiejętności, a względnie do gabinetów geolicznych przy Uniwersytetach. Uchwalono wniosek p. Werbera, aby agendy władz górniczych połączone były z ministerjum handlowem, a Zarząd kopalń państwowych spoczywał w ministerjum.

Oprócz uchwalonych wniosków z obrad sekcyjnych uchwalono rezolucyę, według której Zjazd uznaje potrzebę regularnego zwoływania zjazdów polskich górników. Uznano dalej za wskazane powstanie organizacji Związku górników i hutników. Uchwalono dalej przyłączenie do powyższego Związku jako działu administracyjnego, biura posad i praktyk wakacyjnych. Zgromadzenie wyraził życzenie, aby Zjazd przyszły odbył się w Warszawie w roku 1910.

Wykonanie powyższych uchwał polecono stałej delegacji, w skład której weszli pp. Stanisław Kontkiewicz z Warszawy, jako przewodniczący, Stanisław Kuczkiewicz ze Lwowa, zastępca przewodniczącego, dr. Stefan Bartoszewicz, sekretarz Tow. naftowego ze Lwowa jako skarbnik, Adam Łukaszewski ze Lwowa jako sekretarz, jako członkowie zaś pp. Kazimierz Srokowski z Dąbrowy, Hugo Kowarzyk z Jaworzna, Zdzisław Kamiński, nadzarządca salinarny w Łączynie, Ferdynand Jastrzębski, naczelnik urzędu górniczego w Krakowie i Wit Sulimierski przedsiębiorca wiertniczy w Borysławiu.

Na zakończenie prof. dr. Szaynocha po streszczeniu przebiegu obrad zjazdu, który przewyższył oczekiwanie, wyraził życzenie, aby za lat 4 uczestnicy mogli zebrać się w Warszawie.

Prorektor politchniki p. **Leon Syroczyński** podziękował prezydjum za prowadzenie obrad Zjazdu. W zjeździe brało udział 269 uczestników a mianowicie: z Galicji 177, z Król. Polskiego 67, z Rosji 7, z Śląska i Moraw 9 z Bukowiny 2, z innych miejscowości 6.

Podczas obiadu w piątek, zebrano 1532 kor. na rzecz polskiej Macierzy w Cieszynie. Podczas pobytu w salinach wielickich Zjazd otrzymał telegramy od ministra dra Korytowskiego i od prezydjum m. Lwowa.

— **„Babie lato"** — zabawa w salach starego teatru, mająca się odbyć w niedzielę d. 14 b. m., budzi zainteresowanie—nietylko między rodzicami, których dziatwa czynny w tej zabawie bierze udział, ale też w szerszych kołach inteligentnej publiczności.

Komitet dokłada zaś wszelkich starań, aby wieczorek ten wypadł świetnie i przygotowuje program pełen niezwykłych urozmaiceń i niespodzianek. Sam cel: »na pomoc dla biednych uczniów« godzien jest żywego poparcia, to też jest nadzieja, że sale będą przepełnione.

— **Zarząd Czytelni im. Kilińskiego** donosi, że dnia 8 bm.: w poniedziałek o godz. 8 wieczór w lokalu Czytelni (Długa 5) wygłosi p. Horodyski odczyt p. t.: „Bandytyzm a rewolucya". Wstęp bezpłatny.

— **Klub pocztowy** istniejący w Krakowie od dwudziestu lat, rozpoczyna w sobotę d. 13 b. m. cały szereg zabaw i zebrań towarzyskich inauguracyjnem przedstawieniem amatorskiem. Nie mając w ostatnich latach odpowiedniego lokalu, „Klub pocztowy" przez dłuższy przeciąg czasu nie dawał znaków życia, obecnie jednak, wynająwszy znany mieszkańcom naszego grodu lokal po „Resursie urzędniczej" w hotelu Europejskim, dołoży sił i starań, aby wynagrodzić milczenie lat ubiegłych. Podczas inauguracyjnego przedstawienia „Klubu" odsłoniętą zostanie po raz pierwszy piękna zasłona teatralna pendzla p. Königa. Kierownictwo wieczorów muzykalno-wokalnych objął p. Sieber a reżyserję przedstawień amatorskich,— amator p. Tyczyński. Odnowiony znacznym kosztem lokal zaleca się zarówno rozmiarami sal, jak niemniej bogatem urządzeniem tychże, to też „Klub pocztowy" żywi niepłonną nadzieję, że publiczność krakowska zechce obdarzyć go swem zaufaniem i co za tem idzie, poparciem, przywrócone na nowo do życia po paru latach zastoju stowarzyszenie uczęszczając na urządzane przez „Klub" wieczory, gdzie niejedną przyjemną przepędzi godzinę.

— **Nowy oszust** pojawił się na bruku krakowskim i w Galicji, niejaki Wincenty Szymon Miller z Warszawy, ktory jako wydawca albumów „państwowych i gastronomicznych" dla urzędników prywatnych, oraz oficjalistów handlowców, rozsyła swoje reklamy wierszowane dla różnych fachów, przemysłowych i handlowych. Miller po całej Galicyi werbował panny jako kasjerki i buchhalterki do pisania na maszynie za kaucyami. Zgłosiły się do niego 4 panny, od których pobrał po 100, 200, 300 i 400 koron. — Aby ukrócić dalsze praktyki oszukańcze p. Millera, przymknięto go tymczasem pod telegrafem, a po przeprowadzonem śledztwie odstawiony zostanie do sądu karnego za zbrodnię oszustwa.

Kronika lwowska.

Przy tutejszem gimnazyum ruskiem zaprowadzono w 4 niższych klasch paralelki zorganizowane jako samodzielny zakład. „Słowo polskie" widzi w tem próbę utworzenia we Lwowie drugiego gimnazyum, z ruskim językiem wykładowym i dowodzi na podstawie materjału cyfrowego, że gimnazjum ruskie we Lwowie jest sztucznie podtrzymywane. Rzeczywiście cyfry dowodzą: że w roku 1905, na 759 uczniów tego zakładu, tylko 100 było ze

---

niem słowa Bismaercka, że cesarz uprawia politykę w stylu Fryderyka Wilhelma IV. To jest czarnym punktem przyszłości naszej.

Strasburg, 21 kwietnia 1890

Dziś pojechałem z Marynią (żona autora pamiętników Przyp. red) do Karlsruhe, gdzie nas oczekiwano ze śniadaniem. Wielki książe badeński odwiedził nas w ofiarowanych nam pokojach i zaprowadził nas potem do wielkiej księżny. Mówiono o różnych rzeczach a także o ustąpieniu Bismarcka, przyczem wielki książe wyraził swoje szczególne zadowolenie z przebiegu sprawy. Zdaniem jego, *chodziło w końcu tylko o to, kto ma panować: Dynastja Bismarcków, czy dynastja Hohenzollernów?* Gdyby cesarz był i tym razem ustąpił, straciłby cały swój autorytet i wszyscy spoglądaliby tylko na Bismarcka i słuchaliby go jedynie. To było nie do wytrzymania.

Strasburg 26-go kwietnia 1890

D. 24-go kwietnia jechałem z cesarzem do domku myśliwskiego w Suffecheim. Podróż trwała około godziny, i przez *cały ten czas opowiadał minister historję swojego zatargu z Bismarckiem.* Według zapewnień cesarskich, kwasy zaczęły się już w grudniu. Wtedy bowiem już zażądał cesarz aby uczyniono coś w kwestji *robotniczej*. Cesarz wychodził z założenia, że jeżeli rząd nie weźmie inicjatywy w swoje ręce, to parlament, a zatem socjaliści, centrum i partja wolnomyślna zabiorą się do roboty, a rząd wlec się będzie za nimi. Kanclerz chciał znowu przedstawić nowemu parlamentowi *prawo przeciw socjalistom z wydalaniami* i gdyby projekt był odrzucony, izbę rozwiązać *a przeciw ewentualnym rokoszom energicznie wystąpić*. Cesarz opierał się temu, twierdząc, że gdyby jego dziadek po długich i chwałą okrytych rządach był zmuszony walczyć z rokoszanami, niktby mu tego nie był wziął za złe. Inne jednak jest jego własne położenie monarchy, *który nic jeszcze nie zdziałał.* Jemu zarzuciłaby opinja, że rozpoczyna rządy od zabijania swoich poddanych. Gotów jest wprawdzie wystąpić przeciw socjalistom, ale może to uczynić z czystem sumieniem dopiero wtedy, gdy poczynione będą usiłowania zaspokojenia uzasadnionych pretensji robotników.

Dalej cesarz opowiadał mi, jak sprawa rozporządzenia gabinetowego z roku 1852 zaostrzyła jeszcze niesnaski, wywołane prawodawstwem robotniczem. Bismarck niejednokrotnie radził cesarzowi, aby wzywał do siebie ministrów z raportami. Cesarz zastosował się do tej rady. Gdy jednak obcowanie cesarza z ministrami stało się częstszem, Bismarck rozgniewał się, stał się zazdrosnym i wydobył na światło dzienne rozporządzenie gabinetowe z roku 1852, dla przerwania stosunków ministrów z cesarzem. Przeciw temu zaprotestował cesarz i domagał się, aby owo rozporządzenie gabinetowe zostało zniesione. Bismarck zrazu zgodził się na to, ale sprawę pogrzebał niby w niepamięci. Wobec tego zażądał cesarz, aby Bismarck, bądź przedstawił do zatwierdzenia akt urzędowy o zniesieniu starego rozporządzenia, bądź też podał się do dymisji. Zakomunikował to Bismarckowi w imieniu cesarza Hahneke. Książe wahał się, ale ostatecznie w dniu 18-go marca poprosił o dymisję. Ostatnie trzy tygodnie panowania Bismarcka obfitowały w przykre niesnaski. Chodziło o to, jak cesarz sam się wyraził, czy panować ma dynastja Hohenzollernów, czy też dynastja Bismarcków. Co do zagranicznej polityki, cesarz zapewniał mnie, że kanclerz kroczył własnemi drogami i wiele rzeczy przed nim zatajał. Bał kazał nawet w Petersburgu powiedzieć, że cesarz chce uprawiać politykę antyrosyjską. Ale — dodał cesarz — dowodów na to nie posiadał."

—o—

Lwowa, a w roku bieżącym, na 853, tylko **104.** We wszystkich polskich zakładach średnich, stosunek uczniów zamiejscowych do miejscowych wynosi 25 do 35%, podczas gdy w gimnazyum ruskim procent ten dochodzi do 85!.

Nie ulega zatem wątpliwości, że tylko sztuczny napływ uczniów ruskich z dolnych stron Galicyi, zapewnia istnienie gimnazyum ruskiego. Wznoszenie drugiego zakładu byłoby tylko popieraniem tej nieprawidłowości. W każdym razie zastrzedz się należy przeciwko nadawaniu stolicy kraju cechy rusko-polskiego miasta.

Teatr miejski wystawił dwie premiery, obiezajmujące, choć biegunowo przeciwne. „Pippa tańczy“, baśń dramatyczna Hauptmana znalazła gorące przyjęcie w całej poważnej krytyce. Jest to rzeczywiście utwór przepojony prawdziwą poezyą, choć cokolwiek przeładowany symboliką i filozofją. Wystawiono ten dramat bardzo starannie, z panią Trapszo w roli tytułowej. Wielki sukces odniósł także pp. Adwentowicz i Sosnowski.

Druga premiera to melodyjna operetka Audrana „Lalka“ z panią Miłowską w roli tytułowej. Gdyby ważyć powodzenie według nastroju i liczby widzów, Lalka pobiła niezawodnie Pippę.

Pomnik Smolki we Lwowie. Projekt pomnika Franciszka Smolki, który ma stanąć we Lwowie staraniem Rady miejskiej, jest już gotowy. Stanąć ma pomnik ten przy alei, która rozpoczynając się u wylotu ul. Teatyńskiej, zatacza się następnie półkolem u podnóża Wysokiego Zamku ku restauracji w miejscu, gdzie ta aleja łączy się z małą serpentyną, wiodącą na kopiec. Twórcą pomnika jest znany rzeźbiarz Tadeusz Błotnicki.

— **Odczyt prof. Brücknera** rozpoczął sezon jesienny w Związku naukowo-literackim. Prof. Brückner, znakomity znawca języka i literatury polskiej, profesor uniwersytetu z Berlina, mówił na temat najnowszych badań nad literaturą polską. Barwny, ze swadą wygłoszony wykład, przyjęła publiczność bardzo życzliwie i nagrodziła profesora Brücknera hucznymi oklaskami.

Drażliwa sprawa. Otrzymujemy następujące pismo: Policja krakowska zabroniła Zgromadzenia ludowego w sprawie nierządu i w sprawie zniesienia reglamentacji motywując swój zakaz tem, że publiczne omawianie tych spraw może wywołać zgorszenie. Nic nie pomogło, nawet że zwołujący dr. Wróblewski przyjął na siebie obowiązek niedopuszczenia dzieci i małoletnich na to zgromadzenie. Nazwiska referentów, którzy mieli przemawiać na tem zgromadzeniu: dra A. Wróblewskiego, red. „Czystości,“ Marji Turzymy, red. „Nowego Słowa“, Marji Wojnarowej i Kazimierza Czarneckiego, prezesa Czytelni akademickiej, dają rękojmie, że zgromadzenie byłoby poprowadzone w duchu podniosłym i czystym, i że mógłby być osiągnięty ogromny wpływ zbawienny na zebrany tłum prostego ludu. Setki obecnych na zgromadzeniu możnaby wciągnąć do towarzystw, szerzących czystość obyczajów. Policja stawiła temu tamę. Żądamy zniesienia zakazów policyjnych, zwoływania zgromadzeń ludowych przez ludzi, dążących do wprowadzenia czystych obyczajów.

Zamieszczając pismo powyższe, dodamy od siebie, że pytanie czy takie sprawy powinny być omawiane na publicznych zebraniach, nastręcza w każdym razie poważne wątpliwości. Może lepiejby było rozpocząć agitację od zgromadzeń zamkniętych, i od broszur odpowiednio napisanych.

W żydowskie ręce. Otrzymujemy następuace pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Głosie Narodu z 6/10 wyczytałam artykuł „*w ręce żydowskie.*“

Ponieważ pośredniczyłam w sprzedaży tyle głośnej jak niefortunnej majątku, o którym mowa, przeto czuję się w obowiązku oświadczyć, że pan H...cs wprawdzie sprzedał żydom folwark jeden i młody las niekwalifikujący się na wyrąb, jest jednak jeszcze w posiadaniu czterech folwarków, a chociaż krążą pogłoski, że je sprzedać zamierza, nie jest to jednak faktem dokonanym, zwłaszcza że była właścicielka stara się o wykupno choć folwarku, którym jest dom mieszkalny, aby sprzęty używane przez nas, mających w żyłach krew rodziny, która dostarczyła krajowi tak zacnych ludzi jak biskupa Załuskiego, założyciela pierwszej polskiej publicznej biblioteki, nie zostały przypadkiem oddane do użytku pejsatego żydka.

Miejmy nadzieję że ziemia sprzedana żydom zostanie odsprzedana przez nich włościanom. *F. Z.*

— **Z przemysłu maszynowego.** W oknach firmy Singera Kompania Tow. akc. maszyn do szycia w Krakowie (przy ulicy Szpitalnej l. 40) wystawionem jest tableu, mieszczące kollekcję różnorodnych robót, wykonanych z artyzmem, na jaki zdobyć się może igła maszynowa. Poszczególne prace, rzucone niby na paletę artysty, mimo różnobarwności tworzą w układzie harmonię. Efektowne zaś wykonanie poszczególnych prac, jak haftu gobelinowego, hiszpańskiego, perskiego, płaskiego, odznaczają się nietylko znakomitą plastyką, lecz także subtelnością w wykończeniu. Niemniej zasługują na wzmiankę prace pointe lasse, mereszki na kanwie, aplikacye na tiulu itp. O zainteresowaniu się temi pięknemi pracami świadczy pokaźna liczba widzów, oblegających wystawę powyższej firmy, która jak nas informują, chętnie udziela informacyi interesowanym co do wykonywania tychże prac.

KRONIKA ARTYSTYCZNO-LITERACKA.

— **Z teatrów.** Teatr polski w Wilnie rozpocznie sezon d. 17. b. m. Inauguracyjne przedstawienie składać się będzie z urywku »Mazepy«, z komedji Fredry i z utworu Orzeszkowej; poprzedzi ją prolog na otwarcie wileńskiego teatru, napisany przez Jerzego Żuławskiego.

W warszawskim teatrze Wielkim odbyła się wczoraj premiera »Lilli Wenedy«, dotąd przez cenzurę zakazanej. Dramat, przygotowany według scenarjusza teatru krakowskiego, otrzymał wystawę, projektowaną w części dekoracyjnej jak i kostjumowej przez artystę-malarza p. M. Wawrzenieckiego. Lillę Wenedę grała Tekla Trapszo, Gwinonę p. Ludowa, Derwida—Ładnowski. Ilustrację muzyczną Wład. Żeleńskiego wykona orkiestra teatru Wielkiego.

Teatr poznański rozpoczął w połowie września jedenasty sezon pod dyrekcją p. E. Rygjera. Po szeregu przedstawień fredrowskich i wznowień z dawniejszego repertuaru, poświęcono pierwszą premierę pamięci Ibsena.

Wybrano w tym celu »Rosmersholm«. Konferencję o zasadniczej idei dramatu wygłosił przed przedstawieniem p. Teofil Trzciński z Krakowa.

W teatrze lwowskim dano jako pierwszą premierę operową »Żyda polskiego«, Karola Weissa. Opera ta, dość często grywana na mniejszych scenach niemieckich nie odniosła większego sukcesu u publiczności lwowskiej. W dziale dramatu wystawiono głośną „baśń huty szklanej“ Gerharta Hauptmanna „A Pippa tańczy“. Zachwytów krytyki lwowskiej, która wbrew opinii sprawozdawców niemieckich umiała odkryć piękności dzieła, nie podzielała publiczność, przyjmując dzieło Hauptmanna zupełnie obojętnie.

„Noc listopadowa“ Wyspiańskiego będzie wystawiona w naszym teatrze w przyszłym miesiącu. Przygotowania rozpoczęto już teraz, gdyż dramat ten wymaga wielkiego nakładu strojów i dekoracyj oraz niezwykle wielkiej liczby statystów.

Ilustrację muzyczną dorobił p. Bolesław Raczyński, młody kompozytor, który obecnie prowadzi dalsze studja muzyczne w Lipsku.

— **Koncert symfoniczny „Harmonii“.** Pierwszy symfoniczny koncert „Harmonii“ tego sezonu odbędzie się dn. 26 b. m. w sali starego teatru. Program złożony wyłącznie z utworów Mozarta. Współudział w koncercie przyjmie bardzo wybitna, a w szerokich kołach mało znana amatorka ze Lwowa p. Lina Sieradzka.

Ze świata.

Dramat miłosny. W Poznaniu rozegrał się onegdaj krwawy dramat miłosny. Ignacy Zakrzewski, młody podoficer jednoroczny, syn właściciela dóbr z powiatu kościańskiego, służąc w wojsku w Poznaniu, nawiązał tam miłosny stosunek z Franciszką Elżbietą Joliat. Obecnie, wracając do domu, zamierzał stosunek ten zerwać. Kochanka jego żądała, aby ze względu na dziecko poślubił ją, na co Zakrzewski nie chciał się zgodzić. Onegdaj rano w mieszkaniu panny Joliat rozległ się huk kilku strzałów. Gdy wyłamano drzwi, znaleziono Zakrzewskiego, leżącego we krwi na podłodze, a obok niego, również ciężko ranną, pannę Joliat. Rewolwer, z którego dano 6 strzałów, leżał na poduszce łóżka, obok zaś stała flaszeczka z jakimś płynem, mającym ostry zapach. Zakrzewski nazajutrz umarł w lazarecie. Rany panny Joliat natomiast nie są śmiertelne. Dramat ten otoczony jest jeszcze pewną tajemnicą; poszlaki wskazują jedakże, że Zakrzewski został zastrzelony przez swą kochankę.

Tajemnicza śmierć. W lesie Rambouillet pod Paryżem znaleziono wiszące na drzewie zwłoki młodej Rosjanki, pani Jukowskiej, dotychczas jednak nie stwierdzono, czy Jukowska popełniła samobójstwo, czy też padła ofiarą morderstwa. Zmarła przybyła niedawno do Francji i była gościem w zamku państwa de Holton.

Dla reklamy. Z wysokości mostu brooklińskiego w Nowym Jorku rzucił się jakiś człowiek głową na dół do wody. Tłum przechodniów wydał okrzyk zgrozy. Po kilku minutach człowiek ten wypłynął na powierzchnię i wkrótce dobił do brzegu. Gdy już stanął na brzegu policyant poprosił go o pofatygowanie się do sędziego, aby się wytłumaczył ze swego uczynku. Wyjaśniło się, że był to nurek zawodowy, który popisywał się w cyrku. On też zobowiązał sie przed zawarciem kontraktu skoczyć z mostu do rzeki co też wykonał. Ponieważ nie było to zwyczajne wykroczenie, lecz „popis artystyczny“, więc sędzia uwolnił nurka od odpowiedzialności.

Pomysłowość żydowska. Żydzi jak się okazuje, potrafią robić, „dobry interes“ nawet na... stanie wojennym. Jak wiadomo w Płocku, z rozporządzenia tymczasowego gubernatora wojennego, każdy mieszkaniec po godz. 8 wieczorem, chcąc przejść ulicę, musi być zaopatrzony w latarkę, w przeciwnym razie grozi mu aresztowanie i kara. Kupiec, który otrzymał monopol na sprzedaż tych latarek, robi świetne interesa, bo za latarkę wartości 10 kop., pobiera po 60 kop. i wyżej. Jak donoszą pisma warszawskie, pozazdrościł powodzenia kupcowi z Płocka niejaki Rubinstein żyd, który jeździ po Królestwie, i wszystkim naczelnikom powiat. przedstawia wzory tabliczek z napisami ruskiemi i polskiemi tj. imię i nazwiska, itp. Tabliczki te, zawieszone na domach włościańskich, powinny być, podług projektu Rubinsteina, w porze nocnej oświetlone, dla wygody strażników ziemskich, dokonywujących nocnej rewizji!

Należy tylko oczekiwać, że jaki pomysłowy żyd, podejmie się dostawy „ulepszonych latarek“ lub czegoś podobnego, dla ułatwienia pogromów — o ile naturalnie „troskliwość“ jego o strażników policyjnych zostanie należycie wynagrodzoną.

Od Administracji.

Upraszamy Szanown. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

TELEGRAMY

Otwarcie nowego gmachu „Sokoła.“

Lwów. (pryw.) Uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego gmachu „Sokoła“ mimo niepogody wypadła bardzo pięknie. Rano po powitaniu przybyłych gości odbył się pochód z 4000 Sokołami w mundurach na boisko, gdzie ks. kanonik Cisło odprawił mszę św polową a chór i orkiestra kolejowa wykonały kilka utworów. Po poświęceniu przemówił ks. Cisło, resztę przemówień odroczono z powodu deszczu i pochód ruszył z powrotem, defilując przed pomnikiem Kilińskiego. Popołudniu odbyło się w sali „Sokoła“ dokończenie obchodu, na którem przemawiali prezes Hamerski i wiceburmistrz Bylino. Wieczorem odbył się raut.

Zgromadzenie narodowo-demokratyczne.

Lwów. (pryw,) Wczoraj popołudniu odbyło się w sali Strzelnicy zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez stronnictwo narodo-demokratyczne. Salę wypełniła szczelnie publiczność, przeważnie inteligencya, w tem wiele wybitnych osobistości. Tematem obrad była sprawa rozszerzenia autonomii Galicyi. Zaproszenia rozesłał komitet z prezydentem miasta Michalskim na czele. Referował pos. dr. Głąbiński, przemawiali: wiceprezydent miasta dr. Rutowski radni dr. Adam, dr. Aschkenazе, dr. Dwernicki, dalej dr. Stroński, dr. Ruchnicki i dr. Mańkowski. Uchwalono następujące trzy rezolucye.

1) (Dr. Adama) Zgromadzenie uznając konieczność przeprowadzenia w obecnej kadencyi Rady państwa reformy wyborczej, a zarazem dążąc w myśl narodowych tradycyi politycznych i w myśl najżywotniejszych interesów i długoletnich pragnień ludności krajowej do usamodzielnienia kraju, — uważa rozszerzenie autonomii za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencyi, oraz żąda, aby przed ostatecznem załatwieniem rewizyi konstytucyi z r. 1867 i reformy wyborczej, nadaną została królestwu Galicyi w drodze ustawodawczej autonomia, obejmująca co najmniej sprawę języka urzędowego i organizacyi władz krajowych, sprawy szkolnictwa, sprawy gospodarcze, sprawy finansów krajowych, oraz odpowiedzialność władz krajowych przed Sejmem.

2) (Dr. Dwernickiego) Zgromadzenie potępia stanowczo wszelkie zabiegi obliczone na obalenie reformy wyborczej.

3) (Prof. Balositsa) Zgromadzenie uważa za konieczne, aby Sejm na najbliższej sesyi uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę wyborczą ordynacyi krajowej.

Audjencje.

Wiedeń. Cesarz udzielał dziś posłuchań ogólnych, na których przyjęci zostali ministrowie Gołuchowski, Beck, Bienerth, gubernator Banku dr. Biliński, sekretarz kancelaryi gabinetowej cesarza dr. Jan Lewicki, poseł na sejm bukowiński, Krzysztof Abrahamowicz i inni.

Konflikt bułgarsko-grecki.

Zofia. Tłum bułgarski odebrał Grekom 3 kościoły i 3 szkoły. Policya zwróciła kościoły Grekom i aresztowała przywódzców gwałtu.

Kongres stronnictwa kadetów.

Helsingfors. Wczoraj popołudniu otwarto tu kongres stronnictwa Kadetów. Wzięło w nim udział 171 delegatów, reprezentujących 43 gubernie i 4 terytorya. Przewodniczący ks. Dołgorukow wyraził ubolewanie, że kongres nie mógł się zebrać w ojczyźnie i musi korzystać z gościnności kraju, który umiał sobie wywalczyć wolność. — Następnie rozdzielono projekty rezolucyi, pochwalających odezwę wyborską lecz stwierdzających, że chwila obecna nie jest stosowną do przeprowadzenia biernego oporu. Na razie głównem zadaniem stronnictwa jest przygotowanie do akcyi wyborczej, prowadzonej pod hasłem i na podstawie odpowiedzi Dumy na mowę tronową.

Helsingfors. W dalszym ciągu obrad kongresu partyi kadetów przewodniczący ks. Dołgorukow oświadczył, że mimo zakazu odbycia kongresu partyi, przyczyni się on do wzmocnienia życia konstytucyjnego i partyi kadetów w Rosyi.

Petrunkiewicz oświadczył, że sprawców zamordowania Hertzensteina należy szukać w szeregach tych, których interesy są zagrożone przez zasadę przymusowego wywłaszczenia.

Nabokow oświadczył, że parlamentarna frakcya kadetów musiała iść razem z grupami robotniczemi, które w krótkim czasie zyskały wielkie znaczenie. We walce z gabinetem Duma była wyłącznie skazaną na własne siły, które jednakże przeceniła. To sprowadziło jej klęskę, ale nawet, gdyby było się uniknęło tego błędu, nie pudobna było zapobiedz konfliktowi, gdyż rząd teraz jeszcze nie chce wstąpić na drogę konstytucyjną. Nie to co rząd ogłasza, sprowadziło katastrofę, lecz żądanie Dumy, aby zamianowano gabinet parlamentarny. Rząd czuł się dość silnym, aby temu żądaniu się sprzeciwić.

Grodeskuł oświadczył, że deklaracya wyborska była historyczną i polityczną koniecznością. Duma wskazała narodowi drogę biernego oporu jako najlepszą dla strzeżenia interesów narodu. Idea odezwy była ściśle konstytucyjną. Niepowodzenie jej nie zmniejszyło jej znaczenia. Postąpienie frakcyi parlamentarnej kadetów we Wyborgu było więc zupełnie odpowiednie.

Bandytyzm w Rosji.

Ryga. Na granicy powiatów jelińskiego i dorpackiego 6 bandytów napadło na pocztę. Zabili pocztyljona i ciężko zranili stangreta. Poczta ocalała.

Ryga. Na ul. Gimnazjalnej patrol, złożony dwzóch policjantów i dwóch żołnierzy, chciał zrewidować grupę osób podejrzanych. Wówczas ludzie nieznani zaczęli strzelać. Jeden policjant zabity, drugi raniony. Jeden żołnierz raniony w nogę. Drugi strzelając do uciekających, zranił w nogę emerytowanego oficera. Sprawcy uciekli.

Jarosław. Na przedmieściu czterech bandytów usiłowało ograbić kupca, który zdołał umknąć do wsi. Włościanie, uzbroiwszy się, otoczyli bandytów i zawołali: Ręce do góry! Bandyci, ostrzeliwając się, umknęli, ale jednego z nich ujęto, pobito i oddano w ręce policji.

Tambów. Wczoraj wieczorem w odległości 3 wiorst od Morszańska 10 bandytów napadło na pocztę, dali oni 50 strzałów do konwoju poczty. Dwaj strażnicy odpowiadali strzałami. Nikogo nie raniono. Poczta przybyła w całości.

Słonim. W środku miasta bandyci napadli na pracownika monopolu, Drużyłowskiego, zrabowali mu rb. 335 i umknęli.

Tyflis. W okolicy Teleby, na duchownego Ter Gurorka Molikjana, powracającego do Telaby z żoną i dwiema córkami, napadło 8 bandytów. Przywiązawszy ich do drzewa, ograbili wszystkich, kobiety zhańbili, poczem uciekli.

Zrabowanie 150,000 rubli.

Petersburg. Z Ufy donoszą, że 40 uzbrojonych napastników napadło na pociąg pocztowy, wchodzący na most na rzece Białej. Zatrzymawszy pociąg, napastnicy zabili jednego żołnierza, zranili czterech, zrabowali od urzędników około 150,000 rb. i odjechali na przygotowanych furmankach.

Anarchja na wsi.

Petersburg. Wieś Wielkoroszczyzny, w pow. nowoładoskim, włościanin Iljin podpalił. Zgorzała większa część wsi. Włościanie chcieli dokonać samosądu nad podpalaczem, ale przeszkodziła temu policja.

Zesłanie posła.

Petersburg. Byłego członka Dumy, Ramiszwili'ego, skazano na zesłanie na trzy lata do gub. tobolskiej.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. W pobliżu **Piacenzy** **wykoleił** się w sobotę wieczorem pociąg pierwszy jadący z Medyolanu do Rzymu. Pięć osób zabitych pięćdziesiąt rannych.

Piacenza. Pociąg ekspresowy wykoleił się na moście na Padzie. Wyskoczyło z szyn sześć wagonów. Między ofiarami znajduje się rodzina prokuratora przy trybunale kasacyjnym w Rzymie Sino Ferrioniego; syn jego zabity, żona i dwaj synowie ranieni.

Rzym. Według Messagaro w katastrofie pod Piacenzą utraciło życie sześć osób a około 50 odniosło rany. Tożsamości pięciu osób zabitych do niedzieli rano jeszcze nie stwierdzono. Czwarty wagon pociągu wyskoczył z szyn, pociągnął za sobą innych sześć, dostał się na sąsiedni tor i tam najechała na nie lokomotywa przejeżdżająca w przeciwnym kierunku.

Piacenza. Pociąg ekspresowy jechał podczas katastrofy z wielką szybkością, co przyczyniło się do powiększenia katastrofy. Wykolejone wagony zpiętrzyły się jeden na drugim. Z pod zdruzgotanych ścian i dachów dobywają się bolesne jęki i wołania o pomoc, a często mgła powiększała grozę i zamieszanie. Z pobliskiej stacyi pospieszył z ratunkiem personal kolejowy, niezadługo nadjechało wojsko i wyższe władze kolejowe. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Piacenza. Stwierdzono do wczoraj wieczora, że w katastrofie zginęły 4 osoby, z których 2 są dotychczas nieznane. 28 ranionych umieszczono w szpitalach i hotelach.

Wypadek arcyksięcia.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Baden, że arcyksiążę Reiner podczas przejażdżki spadł z konia, który się spłoszył na widok nadjeżdżającego motocyklu. Arcyksiążę nie doznał żadnego uszkodzenia.

Zamach się udał.

Symbirsk. (Pet. aj. tel.) Gubernator Starynkiewicz, który przy onegdajszym zamachu odniósł liczne rany, zmarł wskutek zakażenia krwi.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która tež za nią nie odpowiada.

…sacyjna nowość!
Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. Instrument stanowi …ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenk… do akompaniamentu: Cena …rumentu w eleg. kart. opakowaniu K. 2.50. Takiż instrument o …otworach (32 ton.) z tonacyą tre…ową w ozdobnem opak. 3 kor. — …dy może grać bez nauki. Wy…kę za poprzedniem nadesłaniem …ówki lub za zaliczką uskutecznia …n eksportowy instr. muz. **Hanns …nrad,** w Brüx Nr. 953 (w Cze…ch). Bogato illustr. polski cen… zawierający przeszło 1000 ry…ków, wysyła fabryka na żądanie …mo i opłatnie. 2135 10

…uknie damskie

od 3-ch koron.

Sukienki dziecinne …**1-ej korony** przyjmuje do roboty. Ul. Ogrodowa … na dole, wprost bramy.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. A. Kaupa Berlin S.W. 291 Lindenstr. 50

…iód patoka kuracyjny

…serowany z własnej pasieki w 5 … puszkach po 6 kor. wysyła za …czką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka …bosz cz w Kupczyńcach p. Deny… także w większej ilości. 1729

…iery pokoje porządnie umeblowane

…raz lub od 1 listopada …m wynajęcia poszukuje się. …oszenia w administracyi Infor…tora. 2153 3

…wiadamia się P. T. Interesentów, że 2145 10

…merykańskie biurka

…deszły i można takowe …glądać między 10-12 przed …ołudniem i 4-6 po połu…dniu przy ulicy Starowiślnej 12 parter.

Generalne zastępstwo firmy:

…merican Frading Comp. i Józef Jirousek.

…rząd pasieki A. Kraińskiego …**Jezierzanach** wysyła miód …wdziwy lipcowy tegoroczny w 5 … blaszankach opłatnie po cenie …or. 50 hal. — Miód prawdziwy …**owy** tegoroczny w 5 kil. bla…nkach po cenie 7 kor. — **Miód …ny i miody owocowe** w 5 … blaszankach opłatnie od 5 kor. …hal. do 7 kor. 1793 20

…rawdziwa owcza bryndza

…syłem po bardzo niskiej cenie naj…szą deserową w beczułkach od 1/2 … do 5 kilo po 60 cent. za kilo. …dzo dobrą majową 5 kilo po 50 ct. …kilo. …**ser** szwajcarski 70 ct. 1 kg. **Sło…nę** białą gruba 68 ct. **Smalec** …przowy 70 ct. **Słonina** do ch…e…wędzona 70 ct., papryko…ana 75 ct. **…iód** pszczelny 60 c. **powidło** …24 ct. **Papryke** różową po 1 20 ct. poleca 2039 10

…EFER LEO — Waarenhaus Leibicz Szepes megye.

Droguerya nowa

…Lwowie, nadzwyczaj intratna … z powodu stósunków familij…ch do sprzedania. „Droguerya" post. rest. Lwów, za okazaniem …itu inseratowego. 2181 5

Zakład ogrodniczy

św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe jak

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czerechy brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie;

Krzewy owocowe jak

agrest, porzyczki i maliny, dziczki owocowe jabłoni grusz; ***1000 à 20 Koron.***

Krzewy ozdobne jak

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

Cebulki i kłęcze kwiatowe:

hyacynty w różnych kolorach ***à 15 do 36 hal.,*** tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian ***à 8, 10, 15 do 25 hal.*** Krokusy ***à 5 h.,*** narcyze ***à 10 h.*** za sztukę. Konwalie do pędzenia ***1000 szt. 24 kor.,*** do sadzenia ***5 kor.*** Wielki wybór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

2047 0

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój istniejący dotąd w **Krakowie** przy ul. Sławkowskiej l. 6.

MAGAZYN KRAWIECKI

przeniosłem do

wRynku gł. l. 24.

(vis à vis wiezy ratuszowej).

Polecając się łaskawym względom, nadmieniam, że skład swój znacznie powiększyłem i wyposażyłem w wielki wybór nowości angielskich i krajowych na każdy sezon, z których pod osobistym dozorem wyrabiam wszelkie męskie ubrania przy pomocy najlepszych sił roboczych. Ceny umiarkowane. Dostawa punktualna.

2141 2 10

Z wysokim szacunkiem

Wacław Sourek.

Wszystkim **P. T. przejezdnym i stale zamieszkałym w Krakowie polecam moją -----**

Piekarnię założoną przed 30 laty 9580

W. Długoszewski ulica św. Tomasza l. 5.

Inseraty

do wszystkich gazet

załatwia najlepiej i najtaniej

Ekspedycya anonsów

W. NIMHINA

Kraków, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla p. p. inserentów gratis i franco.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama,** ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów zwłaszcza w porze obecnej.** Wszelkich wyjaśnień udziela **EKSPEDYDYA NIHMINA.**

Piwa Browaru Tenczyńskiego

otrzymały na wystawie spożywczo-hygienicznej w r. 1904, **w Pilznie czeskim, -- najwyższe odznaczenie: złoty medal.**

Browar Akcyjny

w Tenczynku

poleca

znane ze swej dobroci piwa:

Piwo marcowe, jasne, à la Pilzneńskie.

Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.

Porter Tenczyński - kuracyjny.

Sprzedaż na beczki i flaszki.

Zamówienia przyjmują następujące **składy:**

w Krakowie:

Antoni Tylko, ul. św. Tomasza 11 (Hotel Saski).

we Lwowie:

Bronisław Jlnkiewicz, ul. Podzamcze 8.

w Czerniowcach:

Józef Dawid, Schlangengasse 12.

tudzież

Zarządy propinacyjne w Zakopanem i Szczawnicy.

oraz

Zarząd Browaru Akcyjnego

w Tenczynku.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giezhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach najprzystępniejszych.

1881 0

Potrzebny KUCHARZ prywatny, z dobremi poleceniami oraz **OGRODNIK.** Zgłoszenia w Biurze Rozalii Krassuskiej. Kraków, Jagiellońska **6.** 2182 2

W Dołuszycach półtora kilometra od Bochni jest do sprzedania

ładna realność

7 i pół morgi z budynkami gospodarskimi i domem mieszkalnym za 5000 złr. Bliższa wiadomość w szkole ludowej w Dołuszycach poczta Bochina. 21633

P. T. Nauczyciele

Wysoki dochód osiągnąć mogą przez udzielanie informacyi, urzędnikowi, który do odnośnych wiosek zjeżdżał będzie. — Zgłoszenia pod **„Asekuracya"** przyjmuje **„Ajencya handlowa" Bolesława dé Dahlke, Kraków-Dębniki.** 2000215

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Wydawca Dr Antoni Beaupre daktor odpowiedzialny Dr A Beaupré. — **W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarz St. Tomaszewskiego.**